

Jan Łach

"Ewangelia według świętego Mateusza : rozdziały 1-13 : wstęp, przekład z oryginału, komentarz", część I, "Nowy Komentarz Biblijny", Antoni Paciorek, Częstochowa 2005 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 43/2, 191-202

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Antoni Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza, rozdziały 1-13. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, Część I, Nowy Komentarz Biblijny*, Częstochowa (Edycja Świętego Pawła) 2005, ss. 607 + 1 nlb.

Dzieło ks. Antoniego Pacioraka, profesora zwyczajnego Wydziału Teologicznego KUL zapoczątkowuje serię *Nowego Komentarza Biblijnego* w Polsce. Zespół redakcyjny składa się z profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (ks. prof. Antoni Paciorek – przewodniczący; ks. prof. Antoni Tronina), z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego z Warszawy – (ks. prof. Roman Bartnicki; ks. Julian Warzech a); oraz z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie – (ks. prof. Tadeusz Brzegowy). Nazwiska przewodniczącego, oraz pozostających osób zespołu są znane polskim czytelnikom. Wszyscy oni bowiem dali się poznać nie tylko przez pełnione odpowiedzialne funkcje (ks. prof. Bartnicki – rektor UKSW), ale także i przede wszystkim przez liczne i ważne publikacje naukowe i popularno-naukowe z dziedziny biblistyki. Złamany też został monopol wydawnictwa: dotąd komentarze naukowe z zakresu biblistyki drukowane były w Pallottinum w Poznaniu (zapoczątkowane przez to Wydawnictwo w latach pięćdziesiątych wydawanie komentarzy naukowych do ksiąg Starego i Nowego Testamentu niestety nie zostało dotąd dokończzone. Szkoda!). Obecnie to poważne zadanie promulgacji wiedzy biblijnej podjęło Towarzystwo Świętego Pawła (którego charyzmatem jest „ewangelizacja za pomocą środków społecznych przekazu”) znane w świecie z powodu wydawanych przekładów Pisma Świętego oraz książek o charakterze naukowym i popularyzatorskim zwłaszcza z dziedziny biblistyki.

Przedsięwzięcie, którego celem jest dostarczenie społeczeństwu polskiemu nowego komentarza do wszystkich ksiąg biblijnych – o wiele obszerniejszego od wydawanego dotąd przez Wydawnictwo Pallottinum w Poznaniu – jest godne pochwały. Nie jest jednak łatwe w realizacji. Zapoczątkowane ono zostało przygotowywaniem – z mozołem – nowego przekładu ksiąg Starego i Nowego Testamentu, również pod patronatem Towarzystwa świętego Pawła. Towarzystwo poświęciło na to wiele środków pieniężnych. Wiadomo, że w najbliższym czasie wydany zostanie Nowy Testament w nowej wersji przekładu oraz obszerniejsze, niż w Biblii Tysiąclecia, przypisy, jakie są potrzebne dzisiejszemu czytelnikowi ksiąg biblijnych.

Pierwszy tom komentarza dedykowany został Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, *który umiłowaniem i znajomością Bożego natchnionego słowa stał się dla nas i dla wielu Nauczycielem i Przewodnikiem na drodze odkrywania skarbów zawartych w Biblii* (tak napisali Autorzy Serii i Wydawca – na drugiej stronie opubliko-

wanej książki. Umieszczono także (na kolejnej stronie) list podpisany przez Jana Pawła II w dn. 11 lutego 2005r., w którym Ojciec święty przypomniał, co powiedział podczas spotkania przed Papieską Komisją Teologiczną w r. 1991: *Lud Boży potrzebuje takich egzegetów, którzy z jednej strony bardzo uczciwie będą wykonywać swą pracę naukową, z drugiej, nie zatrzymają się w połowie drogi, lecz przeciwnie, będą kontynuować swe wysiłki aż do pełnego ukazania skarbów światła i życia zawartych w świętych Pismach, tak aby pasterze i wierni mieli do nich łatwiejszy dostęp i obficie korzystali z ich owoców.* Jest to ważne życzenie papieża, które po Jego śmierci stało się niejako testamentem dla biblistów. Życzymy sobie, aby wszystkie komentarze, jakie ukazywać się będą w zapoczątkowanej serii, miały taki właśnie charakter.

Autor pierwszego tomu komentarza pisze, że ukazuje się on w *ćwierćwiecze od wydanego komentarza do tej Ewangelii, autorstwa nieżyjącego już ks. prof. Józefa Homerskiego... rozmiarami znacznie przewyższa swego poprzednika* (jest to jednak dość dziwne, że akurat w wydawnictwie Pallotyńów ukazało się teraz drugie wydanie tego komentarza, mimo, że nie wydawano dotąd żadnego innego tomu z wyczerpanych już dawno niektórych tomów komentarzy innych ksiąg biblijnych!). Oznacza to, że i kolejne tomy komentarzy będą obszerniejsze od tych, jakie – w wersji polskiej – mieliśmy dotąd do dyspozycji. Jest to wymóg czasu i znak poszerzenia się wiedzy na temat poszczególnych tekstów biblijnych oraz ich kontekstu. Jak widać – zapoczątkowana została praca wielkiego formatu. Oby pokażna już rzesza biblistów polskich (których imiona i nazwiska zamieszczono w pierwszym numerze „Zeszytów Naukowych Stowarzyszenia Biblistów Polskich” – Warszawa 2004), nie żałowała czasu i sił w realizowaniu wielkiego przedsięwzięcia.

Prezentowana książka zawiera, obok wykazu skrótów (ss. 12-22) wstęp, w którym omawia się „problematykę historyczno-literacką” (ss. 23-65), oraz tekst i komentarz z ważnym „aspektem kerymatycznym” (69-572). Uzupełnia ją bibliografia (ss. 573-583), skorowidz autorów (ss. 585-591), skorowidz tekstów biblijnych (ss. 593-604) oraz spis treści (ss. 605- 607).

Wstęp, zatytułowany szczegółowiej: „Problematyka historyczno-literacka”, jest stosunkowo krótki (42 stronice!). O wiele obszerniej omawia zagadnienia wstępne H. Frankemölle (*Matthäus. Kommentar 1*, Düsseldorf 1994), który poświęca na to 110 stronice, a także L. Sabourin (*Il Vangelo di Matteo. Teologia e esegesi*, Volume primo, Marino 1976), który poświęca na zagadnienia wstępne 162 stronice. Także ks. J. Homerski (*Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, Poznań 1979) w swym jednotomowym komentarzu na zagadnienia wstępne przeznacza 48 stronice.

Ks. Pa c i o r e k nie zajmuje się we wstępie zagadnieniami teologicznymi. Czyni tak dlatego, że z pewnością uważa, iż omawianie ich opierać się może na solidnie

przeprowadzonej egzegezie tekstu. Trudno więc problematykę tę uprzedzać; nieuniknione są wtedy powtórzenia. Nie zajmuje się także szczegółowiej problemem synoptycznym, ale go jedynie wspomina, gdy omawia zagadnienie źródeł Ewangelii Mateusza (s. 38). Więcej miejsca poświęca natomiast problemowi zależności pierwszej Ewangelii od hipotetycznego źródła Q, którym zresztą zajął się w osobnej i bardzo obszernej, rozprawie pt.: *Q – Ewangelia Galilejska* (wydanej w Lublinie przez Towarzystwo Naukowe KUL w r. 2002, ss. 240).

Jako miejsce powstania dzieła Mateusza przyjmuje ks. Paciorek Antiochię Syryjską; są jednak znane i inne propozycje rozwiązań (Aleksandria; Jerozolima; Cezarea Nadmorska; Edessa), których wszakże nie akceptuje. Interesująco charakteryzowani są odbiorcy Ewangelii: „synowie Boży”, „synowie Królestwa”; „Kościół”; „dzieci Boże”, „bracia”; „sprawiedliwi”; „mali”. Ważnym punktem we „Wstępie” są *niektóre specyficzne właściwości literackie pierwszej Ewangelii*. Autor komentarza zwraca uwagę na: semityzmy, upodobanie do liczb, do chazmów, do inkluzji i paralelizmów (ss. 58-60).

gatunkiem literackim jest „Ewangelia o królestwie” („ta Ewangelia”), której treścią istotną jest Jezus i Jego dzieło. Jest to swoista Jego „biografia”, w której *Jezus jest interpretowany w świetle Starego Testamentu*, natomiast „Stary Testament” interpretowany jest *w świetle osoby Jezusa* (s. 64). W ten sposób Ewangelista stara się *ukazać, jakie znaczenie posiada życie Jezusa dla czytelników*. To samo orędzie o Jezusie i Jego dziele głosić będą potem Jego uczniowie, „wysłani na cały świat”. Orędzie zostało spisane w postaci księgi, która swoim rozmiarem *odpowiadała wielkości zwoju, na którym ją przekazano innym*. Według Autora „nowego komentarza” Ewangelia nie było tylko samo orędzie o Jezusie Chrystusie, ale też to, co zostało w księdze Mateusza spisane. To właśnie jest „ta Ewangelia”, którą Mateusz oddał do dyspozycji Kościołowi.

Czytelnik z zaciekawieniem podejmuje lekturę komentarza tzw. Ewangelii Dzieciństwa Jezusa (Mt 1,1-2,23). Stanowi ona swego rodzaju prolog do całego dzieła. W tej części Ewangelii znajduje się przecież odpowiedź na pytanie, kim jest Jezus (s. 69). Udzielają jej poszczególne fragmenty dwu pierwszych rozdziałów Ewangelii, a więc genealogia Jezusa (1,2-17), wraz z relacją o zachowaniu się Józefa, męża Maryi (1,18-25) oraz opowiadanie o pokłonie magów (ks. Paciorek mówi o mędrcach! 2,1-12), zapis o ucieczce do Egiptu i powrocie stamtąd (2,13-23).

Istotnym problemem w podawanym rodowodzie jest przynależność Jezusa do narodu izraelskiego, który obdarzony został obietnicami nadejścia zbawiciela z rodu Dawida oraz nadzwyczajne pojawienie się Dawidowego potomka nie przez zwyczajne pochodzenie z linii ojca, ale przez dziewicze poczęcie Maryi dzięki działaniu Ducha Świętego. Nasuwa się pytanie o funkcję pierwszego wiersza: *Księga początku Jezusa Chrystusa, syna Dawida* (Mt 1,1), pytanie, czy jest to tytuł odnoszą-

cy się jedynie do genealogii, czy do Ewangelii dzieciństwa, czy całej pierwszej Ewangelii. Należało zająć w tej sprawie stanowisko, tym bardziej, że pierwszy wiersz Ewangelii Mateusza jest rozpoczęciem jakoby nowych dziejów w przeciwieństwie do starych, które zostały zapisane w Księdze Rodzaju (1,1; 2,4; 5,1). Autor komentarza zwraca na to uwagę w punkcie, który nazwał „aspektem kerygmatycznym”.

Ten punkt opracowania pojawia się po tłumaczonym z języka greckiego tekście perykopy, (uzupełnionym uwagami o jego przekazaniu przez rękopisy i uzasadnieniu, dlaczego taka a nie inna jej wersja jest przyjmowana), dalej – po omówieniu „zagadnień literacko-historycznych”, i „egzegezie” czyli dokładnym zapoznaniu czytelnika z tym, co wynika z analizy słów i zdań omawianego tekstu, (tak zresztą dzieli się całość komentarza dla poszczególnych perykop). Zagadnienia kerygmatyczne są ważnym „punktem” w prezentowanym dziele. W dawniejszych komentarzach nazywano go ogólnie „teologią”. Całość uzupełnia „bibliografia”, która pomaga zainteresowanym. Pozwala na poszerzenie wiadomości z interesującej problematyki. Zastosowany w całym dziele schemat komentarza poszczególnych tekstów jest przejrzysty. Łatwo czytelnikowi znaleźć to, co go interesuje.

Stosunkowo obszernie ks. Paciorek omówił perykopę Mt 1,18-25. Wiadomo, że w interpretacji tego fragmentu Ewangelii egzegeci napotykają trudności wynikające nie tylko z przedstawionej przez Ewangelistę postawy sprawiedliwego Józefa – męża Maryi, czy też rozumienia przytoczonego cytatu z Iz 7,14, ale przede wszystkim z *poczęcia Jezusa przez Maryję za sprawą Ducha Bożego*. Dlatego objaśnienia odnoszone do tego fragmentu Ewangelii należy łączyć z I ekskursem, zatytułowanym „Dziewicze poczęcie Jezusa” (ss. 99-103. (NB.: W omawianym tomie znajdują się tylko dwa ekskursy. Drugi dotyczy cudów, ich „pojęcia, historyczności i hermeneutyki” – ss. 399-408). Autor komentarza opowiada się zdecydowanie za historycznością dziewiczego poczęcia Jezusa przez Maryję, wbrew licznym innym propozycjom rozumienia wzmianek na ten temat (także w Ewangelii św. Łukasza) jako „teologumenon”.

Trudności w interpretacji nastręcza również opis „pokłonu mędrców” oraz opis ucieczki do Egiptu i powrotu z niej: należało bowiem dać odpowiedź na pytanie, co w tych zapisach uznać trzeba za wzmiankę historyczną, a co nią nie jest. Ks. Paciorek stwierdza, że *perykopa o pokłonie Mędrców zawiera niewątpliwie informacje i motywy historyczne*. Nie tylko historyczną postacią jest Herod, czy uczeni którzy starali się odkryć wpływ zjawisk astronomicznych na losy narodów i ludzi, ale też samo zjawisko „gwiazdy”, co też sprawia, że „mamy do czynienia z teologicznym opowiadaniem, ale o historycznym podłożu”. Autor komentarza natomiast nie ma pewności co do historyczności pobytu Jezusa w Egipcie oraz rzezi niewiątek, gdyż uważa te zapisy jako rozważanie teologiczne, z którego

wynika, że *losami Jezusa kieruje sam Bóg* (s. 120). W punkcie „aspekt kerygmatyczny” ks. Paciorek kładzie nacisk na istotne teologiczne treści, jakie zawiera w sobie zapis Mt 2,1-23. W opisie pokłonu Mędrców chodzi o to, że świat pogański jest otwarty na nowinę o Mesjaszu; w tym świetle łatwiej dostrzec można błędne systemy polityczne oraz panujące tyranie, których przykładem jest Herod. W tej części zapisu zawiera się także pouczenie o Bożej opatrności, która kieruje losami świata i poszczególnych ludzi.

Druga, zasadnicza część komentarza, zawiera objaśnienia Mt 3,1-7,29. Przeznaczono na to wiele stron dzieła (ss. 129-334). Przedłożono w niej zapisy o działalności Jana (129-148), następnie o początkach działalności Jezusa (chrzest, kuszenie, początek działań apostołskich), o powołaniu przez Jezusa pierwszych uczniów. Ten zapis kończy się *summariem streszczającym całą działalność Jezusa* (4,23-25; s. 185). Istotą Jego mesjańskiego posłannictwa jest głoszenie Królestwa Bożego i ukazanie miłosiernego zwrócenia się Boga ku ludziom słabym i zmarginalizowanym a wzmiankowanie „najcięższych chorób” uzmysławia wierzącym, że nie ma chorób religijnie i społecznie obojętnych, Bóg bowiem wszystkim okazuje miłosierdzie. Wszystko, co dotyczy Jana i pojawiającego się Jezusa, ma miejsce „w owych dniach” (w owym dniu – wyrażenie to posiada treść eschatologiczną). Jest to czas wypełnienia się wszystkiego, co zapowiadali prorocy (s. 132). Oznacza to, że w zapisie Ewangelii mamy do czynienia z refleksją nad tym, co realizował Mesjasz, na którego czekali i który rzeczywiście przybył. Autor komentarza dowodzi w ten sposób, że zapis Ewangelii nie jest tylko jakąś rejestracją „słów i czynów” Jezusa, ale rzeczywiście dobrą nowiną o realizującym się Królestwie.

Działalność Jana Chrzciciela i Jezusa przedstawiono paralelnie. Obaj podobnie zostali wprowadzeni, obaj byli w opozycji do faryzeuszów i saduceuszów, obaj nawoływali do pokuty, obaj zostali odrzuceni i zabici, obaj pogrzebani przez własnych uczniów (s. 132). Podane zostają wszakże szczegóły, które ich od siebie odróżniają. Mateusz na przykład – w przeciwieństwie do Jezusa – nie przypisuje Janowi władzy odpuszczania grzechów (s. 133). Świadczy to o istotnym rozróżnieniu osoby Jana i Jezusa. Godne uwagi są też inne dostrzegane niuanse. Jan charakteryzowany jest jako stojący w rzędzie starotestamentalnych proroków, natomiast Jezus wprawdzie nie zrywa z tradycją, ale ukazuje niezwykłą głębię jej rozumienia.

To się uwyrażnia w tzw. Kazaniu na Górze (5,1-7-29). Jest to zbiór wypowiedzi Jezusa sformułowanych w różnych okazjach. Autor komentarza przyjmuje budowę chiastyczną tego zapisu, w której centrum jest formuła modlitwy *Ojcze nasz*. (To podkreślają liczni komentatorzy). Ks. Paciorek przytacza opinie – bardzo zróżnicowane – na temat interpretacji Kazania i formułuje własne stanowisko w tej materii:... *w zamiarze Mateusza Kazanie na Górze nie jest ani „nowym prawem”, ani też wyliczeniem zasad dotyczących podstawowych wartości. Jest to raczej autorytatyw-*

na i ostateczna proklamacja woli Boga dokonana przez Jezusa, będąca bezpośrednią konsekwencją głoszenia królestwa Bożego. W perspektywie królestwa wymogi etyczne otrzymują swój dynamizm eschatologiczny, swoją powagę i swój radykalizm. Człowiek oddany Panu i w pełni Jemu posłuszny, zdolny jest do czynnej i bezwarunkowej miłości bliźniego (s. 187). Nie trzeba powtarzać, że stanowisko takie jest słuszne. Znajomienie się z treścią całego „Kazania na Górze” potwierdza je. Nie zgadzałbym się jednak z tym, że „Kazanie” nie jest „nowym prawem”. Jest ono nowe przynajmniej z trzech powodów: a/. Z powodu promulgacji prawa miłości nieprzyjaciół (5,43-48), b/. z powodu tenoru powtarzającego się sformułowania „a ja wam powiadam”, c/ z powodu wskazania na Boga, że jest „naszym Ojcem”. Nie sprzeciwia się to przyjętej przez Jezusa zasadzie, że „nie przyszedł rozwiązywać Prawa, ale je wypełnić” (5,17). W ten sposób ci, którzy uwierzyli w Chrystusa, stali się wspólnotą chrześcijańską, która pojmuje siebie jako Izrael Boży i zarazem Izrael „eschatologicznego wezwania”, (co z naciskiem podkreślił autor komentarza na s. 217).

Dzięki dokładnej analizie tak literackiej, jak i teologicznej autor komentarza udostępnia czytelnikowi dobre rozumienie poszczególnych perykop Kazania na Górze. Dużo materiału informacyjnego podano w objaśnieniu „wprowadzenia” do dalszej części Kazania. Tak ks. P a c i o r e k nazwał błogosławieństwa i zadania dla Jezusowych uczniów podane w Mt 5,3-16. Zapoznanie czytelnika ze znaczeniem wyrażeni użytych w poszczególnych formułach błogosławieństw pomaga dostrzec ich głębię i aktualność. Wyśmienita znajomość języka greckiego została dobrze wykorzystana. Dzięki temu można np. lepiej rozumieć to, co się zawiera w sformułowaniu $\pi\tau\omicron\chi\omicron\iota \tau\omega \pi\nu\epsilon\upsilon\mu\alpha\tau\iota$ = ubodzy w tym, co dotyczy ducha (s. 194). W komentarzu podano też możliwości interpretacji wyrażenia $\delta\iota\kappa\alpha\omicron\phi$ (s. 198), czy $\epsilon\iota\pi\eta\nu\omicron\sigma\tau\omicron\iota$ w zestawieniu z logionem Jezusa: *Nie mniemajcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię* (Mt 10,34 – s. 201). Zaproponowano odpowiedzi na pytania, jakie nasuwają się podczas lektury tego najważniejszego orędzia chrześcijańskiego. Jakże piękne jest sformułowanie mistrza Eckharta o potrójnym kształcie ubóstwa! Zostało ono przytoczone na s. 204: *ubogim w duchu jest ten, kto niczego nie pragnie, nawet wypełnienia woli Boga, ten, kto niczego nie zna, nawet działania Boga w sobie, ten, kto niczego nie posiada, nawet żadnej przestrzeni w sobie, w której Bóg ma działać*. Postawa taka z trudem jest akceptowana przez ludzi naszych czasów.

W Mt 5,17 wyrażenie katalogu przełożono słowem „usunąć”. Wydaje mi się, że osłabiona została wymowa tego określenia. W całym szeregu miejsc NT wyrażenie to oznacza: zniszczyć, zburzyć (np. zburzenie świątyni jerozolimskiej Mt 26,61; 27,40; Mk 14,58; 15,29). W takim też sensie użyto tego wyrażenia w Ga 2,18 w zestawieniu: zburzyć tak, że trzeba na nowo zbudować. Chyba więc należało zostawić stosowane w przekładach wyrażenie „znieść”. Oczywiście, że nie zawsze mamy

możliwości oddania w przekładzie całej zawartości greckich wyrażeń. To dotyczy np. wyrażenia $\pi\lambda\eta\rho\upsilon\upsilon\upsilon$. W rzeczy samej bowiem wyrażenie to nie oznacza tylko: „wprowadzić w życie polecenia Prawa”, ani też: „ureczywistnić to, czego zapowiedzią było Prawo i Prorocy” – ale i jedno i drugie.

Z radością czytam bardzo dobre, objaśnienia poszczególnych fraz interpretowanego tekstu. Choć jest w nich wiele, nawet zawiłych szczegółów, to przecież podano je jasno i zrozumiale. Nie pominięto tych kwestii, które wydają się może marginesowe, jak np. „ciężkie i lekkie” nakazy Prawa, czy „miejsce w Królestwie Bożym” (s. 215n.).

Z uwagą przeczytałem cały szereg naukowych i zarazem praktycznych objaśnień na temat Jezusowych, zawartych w Kazaniu na Górze „antytez” (ss. 218-255). W sformułowaniach tych Jezusowy autorytet zestawiony został z autorytetem Mojżesza. „Jako autorytatywny głosiciel” Jezus (s. 219) przynosi nowe prawo, lub wskazuje na nowe, dogłębne i wszechstronne jego rozumienie. Zagadnienia szczegółowe ks. Paciorek przedkłada ze znanstwem, uwzględniając tak historię interpretacji poszczególnych „antytez”, jak też to, co obecnie na ich temat trzeba wiedzieć. Nie wystarczy jednak czytać tylko objaśnienia „egzegetyczne” tych tekstów, ale też z uwagą należy studiować to, co autor komentarza zamieścił w punkcie zatytułowanym „aspekt kerygmacyjny”.

W wyjaśnianiu „trzeciej antytezy”, w której poruszone zostaje zagadnienie „cudzołóstwa” i tzw. „klauzuli Mateuszowej”, ks. Paciorek ograniczył się do zasygnalizowania starszych stanowisk interpretacyjnych. Sądzę, że nie sposób pomijając na ten temat i nowszych poglądów, na przykład tego, co po mozolnej inwencji, napisał ks. Stanisław Jankowski. Informuję o tym w moim opracowaniu pt.: „Konstytucja” Królestwa Bożego (Mt 5-7; Łk 6,20-49), (w: Ks. Rektor Jan Łach, kapłan i biblista, księga pamiątkowa pod redakcją i z przedmową ks. Romana Bartnickiego, Warszawa 2004, s. 210-226).

Zagadnienia związane z „szóstą” antytezą, w której jest mowa o miłości nieprzyjaciół, autor komentarza ujmuje w doskonałej syntezie: *Przykazanie miłości nieprzyjaciół stanowi charakterystyczną i wyłączną własność Jezusa* (s. 251). Rzeczywiście – bez odniesienia do Jezusa nie byłoby możliwe przyjęcie tego postulatu.

Kolejnym zagadnieniem, przed którym stanął nasz egzegeta, jest pouczenie o prawdziwej „sprawiedliwości przed Bogiem” (s. 255). Zaskakuje jednak, że nie zalicza on do tego pouczenia ani formuły „Ojciec nasz”, ani polecenia o „przebaczeniu”, ani też pouczenia o poście. A są to wypowiedzi, które w istocie stanowią całość, jak to zresztą zostało zaznaczone w zdaniu... *Mt 6,1-18 to nie tylko pareneza apostołska. To także próba określenia tożsamości* (s. 259).

Z ciekawością odczytywałem wyjaśnienia dotyczące samej formuły Modlitwy Pańskiej. Są one jasne i wyczerpujące. Mam jednak zastrzeżenie do tego, że w prze-

kładzie formuły modlitewnej użyto *Nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* (s. 267), mimo, że potem (na s. 275) odstąpiono jakby od tego sformułowania w stwierdzeniu: *Lepiej zatem będzie zachować przekład dosłowny: Nie wódź nas na pokuszenie*. Jak więc ostatecznie powinno się mówić? Może szkoda, że starej formy ks. Paciorek nie zechciał zachować w przekładzie. Uspokoić by to mogło niektórych, którzy uważają, że mamy źle przełożoną z greckiej formułę, której przecież ciągle używamy.

Dział Jezusowych wypowiedzi zebranych przez Mt 6,19-7,11, ks. Paciorek określił ogólnym tytułem „Posiadanie, osądzanie, prośba”. Nie jest to tytuł precyzyjny, co zresztą dostrzegamy w częściach poszczególnych wyjaśnień. Określenie „prośba” nie jest też adekwatne do tego, co czytamy na ss. 308-312. Wypowiedzi zawarte w tym dziale, są bardzo ważne dla chrześcijaństwa. Zachowanie podanych w nich poleceń stanowi o tożsamości wierzących. Są one bowiem sformułowane dla tych, którzy przyjęli naukę Jezusową, a składają się z logionów pochodzących od samego Jezusa, chociaż kontekst, w którym zostały zamieszczone, nadaje im walor aktualności dla czasów późniejszych, w których chrześcijaństwo czuje wyraźną odrębność w stosunku do starego Izraela.

Dość pobieżnie Komentator potraktował Mt 7,12, gdzie znajduje się tzw. „Złota reguła” postępowania. Nasuwa się pytanie, czy z poprzednim kontekstem reguła ta ma luźny tylko związek. Stanowi ona przecież inkluzję nawiązującą do formuły zapisanej w Mt 5,17 (s. 313) i dlatego słusznie ks. Paciorek pisze – *Złota reguła otrzymuje swój szczególny wydźwięk i znaczenie poprzez włączenie w kontekst Kazania na Górze, czyli w kontekst nauczania moralnego Jezusa* (s. 314). Uważam też, że tutaj nie powinno się pomijać paraleli, jaką mamy z Łk 6,31-34.

Ostatnią część Kazania na Górze (Mt 7,13-27) ks. Paciorek zatytułował w swym komentarzu „Zakończenie: zachęty” (s. 315). Jest to rzeczywiście „zakończenie” Kazania. Jednak zawierają się w nim nie tylko zachęty. Na przykład „Ostrzeżenia przed fałszywymi nauczycielami” (ss. 319-327), „przypowieści o dwóch budowniczych” (ss. 328-332), stanowią raczej pogłębione pouczenia na temat prawdziwej pobożności.

Autor komentarza zajął się z kolei sekcją Ewangelii, którą zatytułował: „Działalność w Galilei” (Mt 8,1-10,42). Na tę działalność składają się przede wszystkim liczne cuda (uzdrowienie trędowatego, sługi setnika, teściowej Piotra, dwóch opętanych, paralytyka, córki Jaira i kobiety chorej na krwotok, dwóch niewidomych, człowieka niemego). W tej sekcji również znajduje się opis powołania Mateusza (Mt 9,9-13).

W kolejno następujących po sobie opisach cudów, autor komentarza widzi (zresztą słusznie) odniesienia do Kościoła końca pierwszego wieku, co poświadcza, że Ewangelia jest tworem stosunkowo późnym. Czasem stawiam sobie pytanie, czy

rzeczywiście tekst biblijny daje podstawy takiej interpretacji. Ale gdy czytam komentarz zwłaszcza do „wezwania pójścia za Jezusem”, taką interpretację uważam za uzasadnioną. Jest to zapis Ewangelisty, w którym wprowadzie położony jest nacisk na przypomnienie zdarzeń, po to jednak jest on dokonany w taki sposób, aby przez nie wskazać na ważne przesłanie teologiczne. Tak np. w opisie wyrzucania złych duchów z opętanych w Gerazie”, prośba skierowana do Jezusa, by opuścił rychło krainę, w której się znalazł, jest cierpką uwagą pod adresem Izraela, który nie może się zdobyć na wiarę w Mesjasza, ciągle lgnąc do „nieczystości”. Wszak to przede wszystkim do Żydów adresowana była Ewangelia Mateusza (s. 365).

Wszelchstronnie wyjaśniono zapis o powołaniu Mateusza (9,9-13). Komentator należycie porządkuje liczne wątki treściowe opowiadania, zwraca uwagę na różnorodność interpretacji w różnych okresach historii egzegezy tego fragmentu, zwłaszcza „nieoczekiwanego cytatu z Oz 6,6”. Tu okazuje się profesjonalizm ks. Paciorka, który zna dobrze starożytne wypowiedzi komentatorów.

W relacjach o cudach (i nie tylko) autor komentarza musiał często zajmować się kwestią zależności opowiadań od Ewangelii Markowej. Podane wyjaśnienia, choć skrótowe, ułatwiają rozumienie odczytywanego tekstu. Tak jest np. z relacją o uzdrowieniu córki zwierznika i kobiety cierpiącej na krwotok (Mt 9,18-26; ss. 382-387). W niektórych objaśnieniach ks. Paciorka znika jednak wątek historyczny cudownych zdarzeń. Czy mamy prawo wątpić o ich zaistnieniu, a powstanie zapisu uważać tylko za opowiadanie katechetyczne? (ss. 386-387).

Z uwagą przeczytałem ekskurs dotyczący cudów (ss. 399-408). Bardzo dobrze sformułowana została przez ks. Paciorka definicja cudu (s. 401). Jest to *zwracająca na siebie uwagę niezwykle wydarzenie, które ze strony ludzi wierzących zostaje odczytane jako znak przychodzącego z pomocą Boga*. Ta definicja tłumaczy relacje o cudach w Ewangelii. Ułatwia ona również odpieranie różnych niewłaściwych prób interpretacji cudów, jakie pojawiają się w ostatnich latach (także tych, które napisano pod wpływem lektury bardzo subiektywnych wywodów E. Drewernana). Opowiadanie o cudownym wydarzeniu nie jest reportażem, albo dokumentem historycznym, przekazującym wszystkie szczegóły „wydarzenia cudownego” Ta świadomość powinna ułatwić odpowiedź na pytanie, czy Jezus rzeczywiście czynił cuda. Dobre wyjaśnienie w tej materii ks. Paciorek podał na ss. 405-406.

W Mt 10,1-42 mamy zapis tzw. „mowy misyjnej”. Był on przedmiotem wszechstronnych i wnikliwych studiów ks. prof. Romana Bartnickiego. Ks. Paciorek powołuje się na różne jego prace, jakie ukazały się w postaci książek i artykułów w czasopismach polskich i zagranicznych. Stosując schemat przyjęty w pisany komentarzu, ks. Paciorek nie kopiuje toku myślenia ks. Bartnickiego. Uważam jednak, że to, co zamieścił na ss. 409-456 jest wystarczające i jasne dla pragnących poznać treści Mt 10,1-42. Przyznam się, że w mojej dotychczasowej

lekturze Ewangelii Mateusza traktowałem ten jej fragment jako odrębną całość, oddzielając go od opisów działalności Jezusa w Galilei (Mt 8,1-9,38).

Ostatnia część komentarza dotyczy Mt 11,1-13,52. Tytuł: „Jezus wobec sprzeciwu” jest trafny, odpowiada bowiem treści perykop, które w tym odcinku Ewangelii odczytujemy. W podziale materiału wkraść się błąd. Na początku dyskursu na temat całej tej sekcji ks. P a c i o r e k daje bowiem – jak zaznaczyłem – tytuł: „Jezus wobec sprzeciwu 11,1-12,50” (s. 457), zaś od ss. 521-572 zamieszcza komentarz zapisanych w Ewangelii przypowieści, co oczywiście należało wyodrębnić, jako osobną część. Tytuł tego działu: „4.2. Mowa w przypowieściach 13,1-58”. Trzeba więc w tytule na s. 457: zamiast 11,2-12,50 napisać: 11,2-13,58 (podkreślenia moje – x. J. Ł).

W sekcji znajduje się zapis o Janie Chrzcicielu, który – będąc w więzieniu – skierował pytania do Jezusa, świadczące o wątpliwościach na temat Jego posłannictwa. Dalej mamy relację o odpowiedzi Jezusa, jaką przekazał Janowi do więzienia, a potem czytamy świadectwo Jezusa na temat osoby i działalności Jana Chrzciciela. Jest to znamieny zapis i nic dziwnego, że na ten temat mnożone były interpretacje różnych komentatorów. Uważam, że w tym miejscu należało wykorzystać i poddać krytycznej ocenie to, co pisał na ten temat H. F r a n k e m ö l l e, (zwłaszcza w pracy pt.: *Jüdische Wurzeln christlicher Theologie. Studien zum biblischen Kontext neutestamentlicher Texte*, Bodenheim 1998, s. 109-130).

Interesujący i zarazem przejmujący jest komentarz do wypowiedzi Jezusowych na temat „niepokutujących miast (Mt 11,20-24). Porównanie wypowiedzi do prorockich wyroczni przeciw narodom pogańskim jest godne uwagi. Kafarnaum przecież było miastem Jezusa i Piotra! A jednak „wyniesienie go do nieba” nie zostało zrozumiane nie tylko przez jego mieszkańców. Gdy się czyta egzegetowane perykopy, to nasuwa się pytanie o „predestynację”. Fragment objaśnianego tekstu Ewangelii służył za podstawę takich rozważań. Znamienne jest tutaj zdanie o *ograniczonej liczbie tych 'którym Syn zechce objawić'* (Mt 11,27). Rzeczywiście znajdujące się w tej sekcji, perykopy pokazują, jak opornie przyjmowano posłannictwo, naukę Jezusa oraz Jego osobę. A należy Go przyjąć, bo On pełni wolę Ojca. Jego też Ojciec uroczyście objawia (11,25-30). Perykopa, jak to sugeruje komentarz, nie łączy się z poprzedzającymi (s. 479). Fragment ten został pięknie objaśniony; ukazano bogactwo treści: modlitwy dziękczynnej oraz hymnu, będącego zarazem pocuczeniem o Bogu w Trójcy (s. 485).

Perykopa o zrywaniu kłosów przez głodnych uczniów ukazuje problem istniejącego od dawna napięcia między Jezusem i przywódcami religijnymi Izraela, wytykającymi Nauczycielowi z Nazaretu łamanie przepisów szabat. Opowieść skonstruowana przez Mateusza uwidacznia narastanie konfliktu, oraz objawianie osoby Jezusa, Syna Dawida. Autor komentarza pokazał ważne wątki treściowe tego urywka Ewangelii, zwłaszcza w części kerygmatycznej (ss. 491n.). Perykopa ta łączy się

zresztą z kolejną, w której czytamy o uzdrowieniu w szabat. Ks. Paciorek nie omieszkiał zwrócić uwagę na ciągle toczące się dyskusje w łonie judaizmu o przepisach szabatu, które – źle interpretowane – naruszają powszechne prawo miłości bliźniego. Objaśnienia tej perykopy ks. Paciorek pięknie kończy krótką historią, zaczerpniętą z apokryficznej ewangelii Hebrajczyków o cudownie uzdrowionym murarzu (s. 496). Bardzo mi się podobają te i tym podobne dopowiedzenia, znajdujące się w komentarzu, a pochodzące z różnych starożytnych źródeł. Ubogacają one bardzo to, co należało zamieścić w egzegezie poszczególnych perykop.

Chociaż napięcie między Jezusem i przywódcami Izraela jest wielkie i ciągle narasta, to przecież widać, że wielu przyjęło pouczenia Mistrza z Nazaretu. Szkoła, że nie uwypuklono tego elementu wyraźniej w komentarzu. Na ten teologiczny element Ewangelii Mateusza zwrócił uwagę G. Lohfink w popularyzującej książce pt.: *Wem gilt die Bergpredigt?* (Freiburg 1988). Nie wszyscy spośród Izraela odrzucają Jezusa. Nie mało spośród nich staje się „prawdziwą rodziną Jezusa”. Przyłgnęli oni do Niego, stając się Nowym Izraelem. Temat ten stanowi przesłanie ostatniej perykopy będącej przedmiotem egzegezy omawianego komentarza. Jest to rzeczywiście perykopa *zamykająca sekcję polemicznej konfrontacji Jezusa z przedstawicielami judaizmu* (ss. 517-520). Interesujący jest punkt w aspekcie krytycznym do tej perykopy, przywołujący na pamięć wiadomości z „dziejów interpretacji” tego tekstu (s. 520).

W pierwszej części obszernego komentarza do Ewangelii Mateusza ks. Paciorek zamieścił – zgodnie z porządkiem – także egzegetyczne opracowanie Jezusowych przypowieści zapisanych w tej Ewangelii (ss. 521-572). W ich objaśnieniach nie odwoływał się do popularyzującej, ale bardzo chętnie czytanej w Polsce pozycji, której autorem jest O. A. Jankowski (*Z rozważań nad Nowym przymierzem*, Poznań 1958; w drugim wydaniu: *Przypowieści Jezusowe*, Poznań 1981). Nie uwzględnił również w swym opracowaniu znaczącej pozycji O. Knocha pt.: *Wer Ohren hat der höre (Die Botschaft der Gleichnisse Jesu. Werkbuch der Bibel*, Stuttgart 1983). Przypuszczam, że pominął te pozycje dlatego, że nie mają one charakteru ściśle naukowego.

Na temat egzegetycznego opracowania mowy Jezusa w przypowieściach, czemu ks. Paciorek poświęcił dość dużo miejsca (ss. 521-572), nie będę się wypowiadał. Ogólnie stwierdzam, że opracowanie to pozwala na wystarczająco szczegółowe rozeznanie w problemie przypowieści, jako rodzaju Jezusowego nauczania, ułatwia poznanie niezwykłego bogactwa pomysłów Jezusa, posługującego się tą formą głoszenia Królestwa Bożego. Ten rodzaj pouczeń daje Jezusowi możliwość przedstawiania pod adresem przywódców żydowskich i ich zwolenników znaczącej porcji zarzutów z powodu ich zatwardziałości w przyjmowaniu Dobrej Nowiny o zbawieniu, ale też jest bogatą parenezą umacniającą chrześcijan w przekonaniu

pozostawania we wspólnotcie eschatologicznej Boga, która stała się dziedzicem Królestwa (s. 532).

Znamienne jest zakończenie sekcji pouczeń udzielanych przez Jezusa przy pomocy przypowieści. Zakończeniem tym jest mowa o niewierze tych, którzy należeli do mieszkańców rodzinnej miejscowości Jezusa, czyli do Nazaretu. Nawet najbliżsi nie byli w stanie zrozumieć Jezusowej nauki i Jego misji. Jest to smutna rzeczywistość, która nieustannie powiela się w świecie – aż po dzień dzisiejszy...

Gratuluję ks. profesorowi Antoniemu Paciorowskiemu wielkiego dzieła, które zapoczątkował. Jest to wszak pierwsza część pierwszego tomu nowych komentarzy Nowego Testamentu. Gdy się go bierze do ręki i oddaje się jego lekturze, (wraz z osobnym wielkim dziełem opublikowanym w roku 2002 w serii wydawnictw Towarzystwa Naukowego KUL, pt.: *Q. Ewangelia Galilejska*), to wobec rozległej wiedzy Autora komentarza doznaje się uczucia pokory. Wypada życzyć kolejnych znaczących pozycji naukowych, tak potrzebnych licznym polskim kapłanom, zgromadzeniom zakonnym, a także wielkiej rzeszy osób świeckich, które nie tylko gromadzą książki w swych bibliotekach (mimo, że są tak drogie!), ale naprawdę je czytają.

Ks. Jan Łach

V. Maraldi (ed.), *Teologie della creazione e scienze della natura*, EDB, Bologna 2004, ss. 116.

Dialog pomiędzy religiami a naukami przyrodniczymi stanowi dzisiaj zadanie o dużym znaczeniu kulturalnym i społecznym. Z jednej strony mamy do czynienia z marginalizacją „zjawiska religii” w środowiskach krajów wysokorozwiniętych, gdzie następuje dystansowanie się od tradycji wielkich religii: chrześcijaństwa, judaizmu i islamu. Towarzyszy temu przesuwanie zjawiska wiary w sferę irracjonalności. Z drugiej strony, w ramach niektórych wielkich religii występują tendencje integrystyczne i fundamentalistyczne, które hamują, bądź wprost uniemożliwiają, jakąkolwiek formę dialogu w odniesieniu do kultury współczesnego świata. Książka pod redakcją włoskiego teologa z Trydentu Valentino Maraldiego ukazuje czytelnikowi religie jako płaszczyznę rzeczywistych poszukiwań i dialogu, gdzie nauki przyrodnicze wykraczając poza własny zakres, stawiają pytania dotyczące sensu całej rzeczywistości.

Już we wstępie autor podkreśla istnienie czterech podstawowych modeli związku religia-nauka. Pierwszy z nich to model konkurencyjności, który uznawał teologię i nauki przyrodnicze jako dziedziny o tym samym przedmiocie i tym samym